

Przymusowe przedszkole?!

Urzednicy niemiłosciwie nam panujacego reżimu tow. Millera i spółki, w ramach wprowadzania szczęśliwości powszechnej, wymyślili... przymusowe przedszkola. Wcale nie żartuję – od przyszłego roku szkolnego sześćioletnie pociechy zostały objęte przymusem uczęszczania do tzw. „zerówki”. Ludziska pytają: po jaką kiskę nam przymusowe przedszkola? Wszak z tymi, które już w tej chwili funkcjonują jest kłopotu, co niemiara. Są niewydolne, deficytowe, nierentowne, a większość z nich prowadzona - fatalnie. Podobnie ze szkołami. Publiczna, przymusowa oświata, nie tylko jest w poważnych tarapatach ekonomicznych, ale przede wszystkim, nie spełnia swojego zadania, bo skostniałe programy i absurdalny system oświaty nie uczą już niczego, tylko przetrzymują dzieci w budynkach szkolnych, a po wyjściu z nich zmuszają je do spędzania godzin nad tzw. „odrabianiem lekcji”, co skutecznie odstręcza je od prawdziwej nauki, czyli – samokształcenia. A tu masz babo placek! Jeszcze rok biednym dzieciakom dołożyli! Rok wcześniej będą wyrwać dzieci z pod opieki rodzin i wcielać do... kołchozów. Po co? Każdy lewicowy reżim chce sobie wychować poddanych. Nie inaczej jest w wypadku naszych, rodzimych socjalistów. Młode mózgi są najbardziej podatne na indoktrynację i łatwo poddają się kształtowaniu. A chodzi o to, by w zarodku zdusić wszelkie cechy indywidualizmu i zdolność do samodzielnego myślenia. Indywidualizm jest niebezpieczny dla reżimów. Szara, ciemna masa wyborców, za którą myślą tytuły w gazetach i telewizor jest jak najbardziej pożądana. Nie wylegną się z niej niebezpieczne dla reżimu jednostki, a manipulacja jest dziecinnie prosta. Dlatego lewica tak wiele przykładu uwagi do rozbicia rodziny. Rodzina, bowiem przekazuje dziecku takie wartości jak patriotyzm, poszanowanie dla wolności, wartości i tradycji katolickich, narodowych, a to są czynniki wrogie wszelkiej lewicy.

Nie myślmymy, przy tym, że skończy się na sześciolatkach. Nie ma tak dobrze! We Francji planuje się już wprowadzenie przymusowego... żłobka! W ciągu najbliższych kilku - kilkunastu lat zabierać tam będą rodzicom już 3- letnie dzieci! W Polsce ten pomysł zapewne też się wkrótce pojawi. Noo, na początek dobiorą się do pięciolatków, żeby nie tak od razu. Zapewne na samodzielne wychowanie (adoptowanego) potomstwa zezwoli się tylko poprawnym politycznie, prawdziwym europejskim, tolerancyjnym rodzinom, czyli „małżeństwom” pedałów i lesbijek.

A dzieci powinny być wychowywane w domu, w rodzinie. Wtedy ich dzieciństwo będzie najpełniejsze. Każda kobieta powinna, jeśli tylko chce, mieć prawo do pozostania w domu i bycia kapłanką domowego ogniska. Niestety dziś, krwiożerczy system wyrwa matki z domów zmuszając do ciężkiej pracy w celu umożliwienia, jakiej takiej, wegetacji rodzinie. A mężczyźni powinni zarabiać tyle, aby kobiety mogły pozwolić sobie na luksus zajmowania się domem – wszak one robią to najlepiej. Niestety, do tego potrzebne jest w pełni liberalne państwo, a na takowe lewicowy, reżim nigdy się nie zgodzi.

Krzysztof Warak